KONFERENCJA VII

WIELKI POST 2025
PMK – Polska Misja Katolicka w Anglii i Walii - LEEDS
Misje Święte – 30.03-6.04.2025

Czytania: Hi 7,1-4.6-7 Ps 147A 1Kor 9,16-19.22-23 Mk 1,29-39 V Z – cykl B

Temat: **BIADA NAM BEZ EWANGELII**

„Świadom jestem ciążącego na mnie obowiązku. Biada mi bowiem, gdybym nie głosił Ewangelii” (1Kor 9,16-19.22-23).

W kontekście obecnej sytuacji Kościoła słowa św. Pawła brzmią jak prorockie ostrzeżenie: *„Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii”.* Apostoł napomina samego siebie, a pośrednio także wszystkich pasterzy, by wywiązali się z ciążącego na nich obowiązku głoszenia Dobrej Nowiny. A najważniejszym zadaniem pasterzy nie jest walka o ochronę środowiska, ogólnoludzkie braterstwo, a nawet o pokój czy sprawiedliwość.
Pierwszą powinnością Kościoła jest nauczanie o Bogu, który w Jezusie dał nam siebie, abyśmy stali się Jego dziećmi, dla siebie braćmi i siostrami w Chrystusie[1].

„Niektórzy z tych, co zabierają się za nauczanie, przypominają koguta przekonanego co do tego, iż jeśli nie zapieje, to słońce nie wstanie”[2] – powiada stare porzekadło.
Zaś św. Ignacy Loyola modlił się, by swoim działaniem jak najmniej Panu Bogu przeszkadzał i często mawiał:
„Jestem całkowitą przeszkodą w planach Bożych”[3].

By świadek Boga pozostał przeźroczysty, Bóg nieraz przeprowadza go przez próbę pokory. Dopuszcza niesłuszne oskarżenia, ośmieszenie, odrzucenie, grad medialnych szyderstw i fejków, czasem nawet jakiś rodzaj szatańskiej wendetty. Nie jest to tylko sprawdzian wierności. Płomień nie wydobędzie się, póki nie uderzy się krzesiwa. Potrzeba czasem zgodzić się na bycie nikim, na zejście w cień, by w kimś drugim zapłonął żar Ducha, miłość Boża[4].

I to właśnie odróżnia prawdziwych apostołów od fałszywych proroków. Jezus widząc przyszłych najemników, którzy spustoszą Jego Kościół przy dźwięku dolarów, funtów szterlingów, czy złotówek, mówi: *„Biada wam”.*

Prawdziwy apostoł toczący walkę z tym światem, a więc piekłem, pociąga za sobą gwałtowny atak zła na dobro, pomówienia na szlachetność oraz sprzeciw względem tlącego się płomienia Boga. Do takich warunków musi przywyknąć prorok[5].

Dziś wielu pseudo pasterzy, czyli najemników powtarza tezę o konieczności odnowienia Kościoła.

---

[1] Ks. Tomasz Jaklewicz, *Biada nam bez Ewangelii,* Gość Niedzielny, 4.02.2024, s. 12.
[2] Ks. Robert Skrzypczak, *Prorocze sekrety*, Gość Niedzielny, 17.12.2023, s. 13.
[3] Tamże.
[4] Tamże.
[5] Ks. Robert Skrzypczak, *Apostolskie zstępowanie*, Gość Niedzielny, 16.02.2025, s. 13.

A ja pytam? O jaką nowość chodzi?
George Weigel, przyjaciel świętego Jana Pawła II zauważa:
„Kiedy kardynałowie kierujący pracami Synodu 2024 mówią o swojej tęsknocie za »tęczowym Kościołem« lub ogłaszają, że ustalone kwestie moralne są otwarte, mamy powód do niepokoju”[6].

Źródłem Kościoła jest Chrystus. Jeśli w Kościele światowe nowości stają się konkurencją dla nowości Chrystusowej, to biada nam. Kościół, w którym zeświecczeniu ulega pojęcie zbawienia, nie może dobrze służyć ani Bogu, ani ludziom. Miłość Chrystusa przynagla nas, by mówić o tym odważnie i z pokorą[7].

Kiedy papież Jan Paweł II wybrał się z pierwszą zagraniczną pielgrzymka do Meksyku w 1979 roku, to z naciskiem powiedział, że: „pierwszym zadaniem Kościoła jest przekazywanie niezafałszowanego i nieskróconego orędzia o Chrystusie. Nie chodzi o zamykanie oczu na ludzką biedę, ale o zrozumienie, że bez Boga, bez nawrócenia wszelkie nasze społeczne działania pozostaną daremne.

Zaś wielki papież Benedykt XVI podkreślił z naciskiem, że:
„Tam, gdzie Boga uważa się za kategorię drugorzędną, którą na jakiś czas lub w ogóle można odrzucić ze względu na ważniejsze sprawy, tam ponoszą porażkę właśnie te rzekomo ważniejsze sprawy”[8].
„Społeczeństwo, w którym blaknie oblicze Boga, traci orientację. Podnoszą się w nim moce zła i nie znajduje ono już więzi, sił dla ich przezwyciężenia” – zauważa kardy. Ratzinger.

Patrząc na sytuację w Polsce, tutaj w Wielkiej Brytanii, nie trzeba o tym szczególnie przekonywać[9].

Święty Paweł podpowiada metodę głoszenia Ewangelii*:*

„Dla słabych stałem się słaby, by pozyskać słabych. Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby uratować choć niektórych”.

Głoszenie Ewangelii wymaga pokory zejścia na poziom jej adresatów. Nie po to, aby akceptować ich grzech, ale by pokazać im drogę wyjścia z niewoli”.

Te Misje Święte, które powoli się kończą, były okazją do zanurzenia się w wasze problemy. Bynajmniej nie były po to, by akceptować wasz grzech, ale były próbą pokazania drogi wyjścia z niewoli duchowej ku wolności, *„do której wyswobodził nas Chrystus”.*

Bardziej pogłębioną refleksję na te zagadnienia znajdziecie w mojej książce
„Meandry katolickiej inteligencji”.

---

[6] Ks. Tomasz Jaklewicz, *O jaką nowość chodzi?* Gość Niedzielny, 23.06.2024, s. 12.
[7] Tamże.
[8] Ks. Tomasz Jaklewicz, *Biada nam bez Ewangelii*, Gość Niedzielny, 4.02.2024, s. 12.

[9] Tamże.

Wszyscy znamy to stare, podobno nie chińskie ani hebrajskie - przekleństwo:

„Obyś żył w ciekawych czasach”, ale słowa te wypowiedział na pewno w 1898 roku brytyjski polityk Joseph Chamberlain, chcąc zwrócić uwagę na nieprzewidywalność życia.

W tym kontekście przyszedł mi zaraz na myśl głos znacznie starszego, afrykańskiego ojca Kościoła – św. Augustyna:

„Złe czasy! Trudne czasy! – powiadają ludzie. Żyjmy dobrze, to dobre będą i czasy.
To my jesteśmy czasami: jacy jesteśmy, takie są czasy. Święty Augustyn woła o trudnych czasach, kiedy jego ziemska ojczyzna padała pod ciosami barbarzyńców. Bronił jej śmiało, ale nie obronił. Umierał w oblężonej przez Wandalów stolicy afrykańskiej prowincji Hipponie. Kilka miesięcy po jego śmierci w roku 431 Hippona padła.
Rzym upadł.

Wielu z jego obywateli nawet jakby nie zauważyło tego, jak ginie ich świat i jak sami do tego się przyczyniają. Siedzieli na trybunach hipodromów i nie odrywali oczu od krwawych rozrywek.

Kibicowali, a to za Chelsea F.C, a to za Manchester City, czy Liverpool F.C. Zajmowali się codziennymi interesami albo rywalizacją cyrkowych stronnictw (szczególnie uwielbiali ówczesne lewactwo, takich ichniejszych laburzystów) - kiedy w murach byli już barbarzyńcy.

Czy więc to wezwanie: *„Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii”* traktuję poważnie? Czyśmy zrozumieli, że nasze czasy to my, i próbowali je zmieniać – na ile potrafimy – na lepsze, czy to jest apel bez sensu?

Testują nas od dawna, przygotowując grunt pod agresję, która ma wybadać, czy jeszcze reagujemy na szyderstwo z naszej religii?
Czy jest jeszcze taka sfera sacrum, którą adorujemy, której chcielibyśmy bronić przed świętokradztwem?
A może ze świąt zostało mi tyle co w pytaniu tej reklamy?

„Z czym ci się kochanie kojarzą te święta? – Oczywiście Kevin w telewizji i obniżki w Media Markt”. No, tamtym z Hippony na pewno tyle zostało!

Rzym upadł, Hippona również, ale nie słowa św. Augustyna, które docierają do nas, po szesnastu wiekach, tłumaczone wciąż na nasze języki, na nasze „złe czasy”. Wciąż wzywają, byśmy się nie dali stłamsić poczuciu beznadziejności, klęski.
Żebyśmy nie upadli[10].

„Ducha nie gaście, proroctwa nie lekceważcie. Wszystko badajcie, a co szlachetne zachowujcie. Unikajcie wszelkiego rodzaju zła” (1 Tes 5,16-14).

Jest w tych wskazaniach wezwanie do mądrej życiowej harmonii. Nie musimy żyć w euforii. Tak się nie da. Ale kiedy czujemy, że gaśnie w nas duch, należy walczyć, aby ogień całkiem nie wygasł. Trzeba dorzucić coś do pieca. W kwestii proroctwa trzeba zachować

[10] Andrzej Nowak, *Złe czasy?* Gość Niedzielny, 5.01.2025, s. 74.

rozsądek. Tak, Bóg nadal posyła swoich proroków, ale kiedy kogoś ogłasza się prorokiem zbyt szybko i łatwo lub on sam się nim ogłasza, jest to podejrzane.
Trzeba budować na tym, co z całą pewnością pochodzi od Boga.

Nie wolno mylić szczerego złota z pozłacaną imitacją. To, że zła należy unikać, jest oczywiste. Ale czasem jest tak, że unikamy wielu złych rzeczy z wyjątkiem tego jednego „małego" zła, z którym zawarliśmy kompromis. Tymczasem mamy unikać wszelkiego zła. A zwłaszcza tego, które nas najczęściej pokonuje dlatego wciąż się do na łasi[11].

Jak to się dzieje, że w kraju o tak „ugruntowanej" demokracji, jak ten w którym przyszło wam żyć, nie można uzyskać jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, kiedy przestępstwa się zaczęły na skalę masową i czy przypadkiem nadal nie trwają, jakie było pochodzenie sprawców przestępstw, ilu ich było?
Świadomość, że przez dziesięciolecia pod okiem policji i nie tylko lokalnych władz, które wspomagali posłowie, odbywały się - a może nadal się odbywają - najobrzydliwsze zbrodnie, a ich ofiary były lekceważone w imię zachowania „społecznego spokoju", to taka świadomość jest niszcząca[12].

I to wszystko dzieje się w kraju, w którym przyszło wam żyć.
Studnia hipokryzji wydaje się zamykać, ale wahadło zaczyna się rozpędzać[13].

Ja doskonale wiem, że jak twierdzi dziennikarz Charlie Peters:
„skandal gangów groomingowych jest przedstawiany jako mit prawicowych ekstremistów, co pomaga utrzymać społeczeństwo i polityków w niewiedzy na temat tego, co naprawdę się wydarzyło i co należy z tym zrobić"[14].

Ale ja też doskonale wiem, że
„dla człowieka z młotkiem każdy problem to gwóźdź"[15].

Nasze życie wspólne zostało boleśnie zdeformowane. Krew i łzy leją się pod każdą szerokością geograficzną, bo człowiek odrzucił Dziesięć Przykazań, które na Synaju Bóg wypisał na dwóch kamiennych tablicach i nakazał je przestrzegać nie tylko Żydom, ale nam wszystkim[16].

I co na to światowy guru? Jaki on widzi aktualny problem?
Współczesny światowy guru, Yuval Noah Harrari, autor nadzwyczaj poczytnych książek, izraelski historyk, weganin i homoseksualista w jednej osobie uznał, że największą zbrodnią w dziejach jest hodowla zwierząt, a już odrywanie cieląt od matek jest czymś, czego trzeba natychmiast zaprzestać[17].
No cóż, w takim rozumieniu „przyrodnicze sumienie człowieka" staje się – powiada Wojciech Roszkowski – „ważniejsze od sumienia jako takiego, a ochrona planety staje się ważniejsza o ochrony życia ludzkiego"[18].

---

[11] Ks. Tomasz Jaklewicz, *Przepis na świętość,* Gość Niedzielny, 17.12.2023, s. 12.
[12] Robert Bogdański, *Studnia hipokryzji i polityczne wahadło,* Do Rzeczy Tygodnik Lisickiego, 3-9.03.2025, s. 64nn.
[13] Tamże.
[14] Waldemar Krysiak, *Wikipedia broni gwałcicieli dzieci,* Najwyższy CZAS, nr 43-44 (1797-1798), 21.10-3.11.2024, s. LXIIn.
[15] Ks. Robert Skrzypczak, *Inna władza, inny porządek*, Gość Niedzielny, 28.01.2024, s. 13.
[16] Tamże.
[17] Krzysztof Masłoń, *Nowe szaty Marksa,* Do Rzeczy Tygodnik Lisickiego, 2-7.04.2024, s.
[18] Tamże.

Co tam „gangi pedofilów" i cierpienie tylu młodych dziewcząt!

Dzisiejsi „aktywiści" w obronę nie biorą proletariuszy, z więzów religijnych, etycznych i rodzinnych wyzwolić chcą kobiety, homoseksualistów, osoby uwięzione w swej tożsamości płciowej, „jest nawet mowa o wyzwalaniu z niewoli zwierząt, a nawet całej przyrody"[19].

„Gdzie jest koniec szaleństw ideologicznych wywodzących się z marksizmu"?[20] – pyta jeden z największych współczesnych historyków polskich – Wojciech Roszkowski. Żaden koniec, raczej renesans, skoro w 200 rocznicę urodzin Karola Marksa w Trewirze odsłonięto jego pomnik – dar Chińskiej Republiki Ludowej, a przemawiał sam szef Komisji Europejskiej Juncker[21].

„Złe czasy! Trudne czasy! – powiadają ludzie. Żyjmy dobrze, to dobre będą i czasy. To my jesteśmy czasami: jacy jesteśmy, takie są czasy.
Rzym upadł, Hippona również, ale nie słowa św. Augustyna, które docierają do nas, po szesnastu wiekach, tłumaczone wciąż na nasze języki, na nasze „złe czasy". Wciąż wzywają, byśmy się nie dali stłamsić poczuciu beznadziejności, klęski.
Żebyśmy nie upadli.

Wasze prababcie w Polsce jeszcze to robiły, wkładając ciasto do pieca, czyniły nad nim znak krzyża. Wiedziały, że bez Bożego błogosławieństwa nic się nie uda.
Róbmy wszystko tak, jakby wszystko zależało od nas. Ale ufajmy Bogu tak mocno, jakby wszystko zależało tylko od Niego.
Oto stary sprawdzony przepis na świętość[22].
A zatem do dzieła, powodzenia!

Amen!

Kaznodzieja: ks. Stanisław Juraszek

[19] Tamże.
[20] Tamże.
[21] Tamże.
[22] Ks. Tomasz Jaklewicz, *Przepis na świętość,* Gość Niedzielny, 17.12.2023, s. 12.